

**Elżbieta Górnikowska-Zwolak,
Polityka – edukacja – płęć kulturowa.
Z perspektywy antropogiki społecznej,
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego,
Katowice 2021¹**

W tytule książki Autorka znakomicie oraz z przekonaniem powięzała trzy obszary refleksji i opisywania człowieka-kobiety w relacji do paternalistycznego świata, bo przecięż te trzy obszary: polityka, edukacja i płęć kulturowa, którą rozumiem jako badania genderowe, może z czasem wyodrębniające się w samodzielną dyscyplinę lub subdyscyplinę (jeżeli tak, to zapewne sprawa przyszłości) odnoszą się do człowieka w ogóle. Autorka jednak postanowiła czynić swoje rozważania z perspektywy feministycznej i to Jej naukowe prawo i naukowa tożsamość w przyjmowanym stanowisku oraz prowadzonych badaniach, a zmierzających do opisu społecznej przestrzeni współczesnego świata. Intrygujące naukowo jest samo pojęcie *antropogika* użyte przez Autorkę w tytule rozprawy. Wydaje się być dość nieosłuchane i słabo obecne w języku nauk społecznych. To jednak nie przeszkadza, aby tego pojęcia nie eksplorować i nie objaśniać, nie wskazywać jego desygnatu w rozumieniu przedmiotu badań i ich zakresu. Kojarzy mi się ono z przywołaniem przez Stefana Kunowskiego, który używa pojęć: *antropagogia* i *antropagogika*² dla wskazania zakresu merytorycznego i badawczego zarazem wszystkich dyscyplin ujmujących całościowy rozwój człowieka³. *Antropogika* z perspektywy pedagogiki to

¹ Książka opublikowana nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego z rokiem wydania 2021 ukazała się drukiem oraz w formie e-booka w lutym 2022 r. Pojęcie *antropogiki społecznej* użyte w tytule książki przez Autorkę postrzegam w bliskości pojęcia *antropologii edukacji*, choć obu terminów nie utożsamiam. O ile drugie oznacza poszukiwania naukowe w obrębie etnicznych i tożsamościowych zagadnień edukacji oraz oznacza subdyscyplinę antropologii kulturowej, o tyle pierwsze nie ma dla mnie jednoznacznego charakteru znaczeniowego, a tym bardziej subdyscyplinarnego. Sądzę jednak, że zdecydowanie należy upatrywać jego oryginalności i odrębności semantycznej w pragmatyce oddziaływań wychowawczych wychodzących naprzeciw wszelkim zjawiskom współczesnych zmian kulturowych, wymagającym asymilacji społecznej i dojrzewania do nich świadomości społecznej; por. J. Drozdowicz, *Antropologia edukacji. Studium różnicy kulturowej w społeczeństwie otwartym*, Poznań 2019.

² S. Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Łódź 1981.

³ *Antropagogikę* w rozumieniu zadaniowym asymilowania zmiany kulturowej i różnic kulturowych poprzez edukację postrzega się także jako wiedzę o prowadzeniu człowieka ku jego wysokim przeznaczeniom (wyzwaniom z perspektywy przemian społeczno-kulturowych). Widać w takim rozumieniu tego pojęcia jego praktyczny charakter jako zadanie edukacyjne. Da się to wprost odnieść do postulatycznego charakteru rozważań E. Górnikowskiej-Zwolak, która poprzez swoje naukowe poszukiwania i polemiki zwraca uwagę na konieczne, aczkolwiek trudno dostrzegane kierunki rozwoju współczesnej pedagogiki, głównie społecznej; por. K. Ablewicz, *Metoda fenomenologiczna w badaniach pedagogicznych i kształceniu pedagogów*, http://old.franko.lviv.ua/Pedagogika/periodic/pedos3t/tom1/13_ablewicz.pdf [dostęp: 26.02.2022].

dla mnie ciągle nie etap subdyscypliny, a działania w tym kierunku. To bardzo ważne działanie naukowe, bo do subdyscyplinarności obszaru badań i naukowych uogólnień w konsekwencji prowadzi, a nierzadko do nowej dyscypliny. Właśnie w tytule to pojęcie wydaje mi się najcenniejsze, bo merytorycznie profilujące. Zakładam, że nie byłem takim ignorantem i nie przeoczyłem faktu, że *antropogika* jest tuż obok mnie, zajmującego się pedagogiką od dawna, jako dojrzała kategoria pojęciowa i niemal samodzielna w podmiotowo-naukowym rozumieniu, a ja jej nie zauważyłem. Ale powodowany lekturą książki Elżbiety Górnikowskiej-Zwolak mojego „zagapienia się” w studiach literaturowych nauk społecznych i niedostrzeżenia faktycznego znaczenia *antropogiki* wykluczyć nie mogę. Jeżeli jednak mam rację, co do świeżości poznawczej desygnatu *antropogiki* będącego przedmiotem badań w naukach społecznych i recenzowana przeze mnie publikacja jest jednym z pionierskich kroków na drodze prowadzącej do wyodrębnienia się nowej subdyscypliny w obszarze nauk o wychowaniu lub nowej samodzielnej dyscypliny w dziedzinie nauk społecznych, albo też jej interdyscyplinarnej tożsamości, to zasługa Autorki w tym dziele staje się bezsprzecznie naukowo doniosła. Zatem, poza pozostałymi walorami książki okazuje się Autorka promotorką, prekursorką, a może w jakimś sensie współtwórczynią nowej dyscypliny... Choć to ważne, naukowo doniosłe i potrzebne, to jednak staje się efektem poniekąd ubocznym wypowiedzi naukowej E. Górnikowskiej-Zwolak, bo przecież jestem przekonany, że nie sprawa antropogiki zajmuje ją ostatecznie, a nade wszystko kwestia kobieca, której jest od lat uczoną orędowniczką⁴. Z samej zaś antropogiki uczyniła tło dla własnej wypowiedzi, wskazując na podstawowe znaczenie kobiet w rozwoju naszej cywilizacji, immanentnie związanych z kategorią *humanus* i procesem dziejowym rozwoju społeczeństw. Uczyniła tak być może dlatego, gdyż perspektywa paternalistyczna zdaje się znaczenie kobiet pomniejszać, a ich głos z tej przyczyny jest jakby mniej słyszany w odniesieniu do problemów współczesnego świata. Dlatego używam pojęcia *artefakt* w rozważaniach sporządzonej przeze mnie recenzji, choć Autorka tego pojęcia w treści książki nie stosuje jako kluczowego. Chodzi mi o to, że pomniejszona rola kobiet w wydarzeniach życia społeczno-kulturowego nie jest prawdziwa i moim zdaniem pozostaje w sprzeczności z ich rolą pojmowaną poprzez pryzmat natury kobiecej. Umniejszanie znaczenia kobiet w procesie dziejowym i współczesnej rzeczywistości społeczno-kulturowej jest zatem sprawą artefaktów, sztuczną, życzeniową z męskiej perspektywy świata wynikającą i daleką od natury (istnienia człowieka w obu płciach), i tym samym prawdy. Perspektywa feministyczna posłużyła też Autorce do refleksji naukowej solidarnej z wołaniem o sprawiedliwość w przestrzeni wszelkich nierówności społecznych i społecznej niesprawiedliwości. Samą zaś niesprawiedliwość Autorka wydaje się umieszczać pośród takich artefaktów. Możemy to odnaleźć w rozdziale drugim książki, w którym za sprawą polemiki z artefaktami przy pomocy przywoływanych faktów (przykładów) Autorka dokonuje negliżu postaw ksenofobicznych oraz segregacyjnej i tym samym fałszywej pragmatyki społecznej. Egzemplifikacje E. Górnikowskiej-Zwolak oscylują wokół praw podstawowych każdego człowieka w odniesieniu do kategorii *Innego* w przestrzeni społecznej. Ta część książki to intelektualny protest Autorki wobec filozofii społecznej i praktyki, która w moim przekonaniu budzi najgorsze skojarzenia i odnajduje

⁴ Zob. E. Górnikowska-Zwolak, *Mysł feministyczna jako nurt rozważań w pedagogice społecznej*, Mysłówice 2009; E. Górnikowska-Zwolak, *Kobiety w przestrzeni polityki społecznej wobec rodziny. Aspekty edukacyjne*, Mysłówice 2013; E. Górnikowska-Zwolak (red.), *Kobiety z niepełnosprawnością i wobec niepełnosprawności. Zagadnienia edukacji i socjalizacji*. Tom 27 (2/2018): *Problemy Edukacji, Rehabilitacji i Socjalizacji Osób Niepełnosprawnych* (zob. dedykację tomu, s. 1 – przedtytułowa); zob. też M. Wójcik, *Kobiecość niepełnosprawna w perspektywie prawa Bożego (luźne refleksje pedagoga nad wybranymi wątkami antropologii biblijnej)*, [w:] E. Górnikowska-Zwolak (red.), *Kobiety z niepełnosprawnością...*, op. cit. (zob. dedykację artykułu), s. 61.

źródło w fałszywej, szkodliwej i zdehumanizowanej interpretacji myśli F. Nietzschego⁵. Intencjonalnie tworzona na użytek polityków karykatura tej filozofii, daleka od fenomenu samego jej twórcy, była zawsze przeciwna solidarności społecznej, a pożywką dla zachowań ksenofobicznych, agresywnych, dyskryminacyjnych i dalekich od prawdy. W ten sposób można próbować odnajdywać przyczynę przyzwolenia na podziały społeczne umieszczające ludzi po dwóch stronach życia, tej poprawnej i tej, na którą zgody nie ma, bo różnej od jedynej poprawności, narzuconej, wymuszonej, lecz podziały takie, odarte z tolerancji, stają się gwałtem dokonywanym na kategorii wolności. Na tym gruncie pewnie czują się właśnie osoby ksenofobiczne, atakujące, ziejące nienawiścią, oraz utrzymuje się władza, którą cechuje ignorancja wobec żywego organizmu społecznego, jaki ją powołał, arogancka i destrukcyjna. Wyraźnie rysuje się tu związek polityki przywołanej w tytule książki z pragmatyką niesprawiedliwości społecznej. Przykłady spersonalizowane tego związku przytacza Autorka w treści drugiego rozdziału w sposób odważny, choć mogący uchodzić za ryzykowny z perspektywy konformistycznej. Sądzę jednak, że odwaga cywilna i intelektualna rzetelność oraz sprawiedliwość dokonywanych przez Autorkę analiz jest w pełni uprawniona, a medialne fakty i publiczne osoby muszą zmierzyć się ze społeczną krytyką.

Ewentualnego wcześniej wspomnianego wkładu Autorki recenzowanej tu publikacji w proces tworzenia nowej dyscypliny z obszaru nauk o wychowaniu na ten moment z pełną naukową konsekwencją i odpowiedzialnością nie rozstrzygam, a pozostawiam do dyskusji odbiorcom-czytelnikom.

Tytuł książki jest dla mnie spójny i jasno ukazuje problem, którym Autorka się zajęła. Dla mnie jest on zapowiedzią feministycznej perspektywy ogólności i całościowego obrazu człowieczeństwa, co zostało osadzone na trzech filarach poszukiwań: polityki, wychowania i płci, dla ludzkości fundamentalnych. Tytuł nowatorski, intrygujący, by nie rzec, że wręcz znakomity i znakomicie zaskakujący.

Co do rozdziałów, ułożone zostały w logicznym merytorycznym ciągu. Autorka rozpoczęła swą naukową narrację od polityki i słusznie, zważywszy jej antyczną proveniencję w dziełach starożytnych mędrców. W drugim rozdziale wyartykułowana została kulturowa różnorodność, co filozoficznie okazuje mi się pierwotne, choćby w odniesieniu do *Rozmów tuskulańskich*⁶, a nawet objawienia w zapisie biblijnego wątku o *wieży Babel*⁷. Od tej antyczno-biblijnej, czy też biblijno-antycznej (dopuszczam to odwrócenie porządku ze względu na pierwotność objawienia w stosunku do kultury antycznej z perspektywy wiary zasadną) kanwy, Autorka przeszła do harmonijnej perspektywy równości, osadzając problem w realiach współczesnego świata. Odnajdujemy to w rozdziale trzecim. Rozdział ten stanowi jednocześnie merytoryczną konsekwencję (puentę) wskazywanych przez Autorkę egzemplifikacji, za pomocą których zwróciła się z naukową determinacją i autentycznością własnych przekonań ku wartości równego statusu kobiet i mężczyzn w naszym aktualnym, europejsko-unijnym egzystowaniu, pomimo zaniedbań oraz ignorowania tej normy społecznej. Taki układ treści w dojrzwaniu problemu całej rozprawy zdecydowanie mi odpowiada jako czytelnikowi i odbiorcy naukowej refleksji Autorki oraz zachęca do bliższego, wręcz intymnego zaznajomienia się z zawartością całości książki. Dostrzegam tu głębię analiz w swej istocie sięgających do pierwocin cy-

⁵ Por. M. Baranowska, *Nadczłowiek – najwyższy autorytet i prawodawca*, „ACTA UNIVERSITATIS WRATISLAVIENSIS” 2010, nr 3240, *Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi* XXXII, s. 55–73.

⁶ A. Chlewicka, *Teologia polityczna Cycerona*, „SYMBOLAE PHILOLOGORUM POSNANIENSIIUM GRAECAE ET LATINAE” 2015, 25(1), s. 33–54.

⁷ Rdz. 11,1–9.

wilizacji, poprzez jej ewolucję, aż do współczesnych problemów europejskiej „Rodziny”. I nawet jeśli po wnikięciu w treść można skonstatować, że Autorka *explicito* o tym nie pisze, to odbiorca może i ma prawo dostrzec merytoryczne argumenty do takiego odczytywania intencji naukowej w książce zawartej. Uprawomocnia to przecież merytoryczno-zadaniowa pozycja recenzenta.

Co jeszcze warto powiedzieć po lekturze spisu treści? Nowatorstwo naukowe i odrzucenie eksploracyjno-eksplanacyjnych standardów cechuje Autorkę. Ale przecież znamy Ją właśnie z nowatorskich reinterpretacji kultury górnośląskiej i obyczajowości społeczności polskiej Górnego Śląska, umożliwiających oderwane od sztywnego gorsetu tradycji i wiary spojrzenie na życie śląskich kobiet (Ślązaczek⁸). I właśnie tego mogłem się spodziewać po opublikowaniu kolejnego Dzieła Elżbiety Górnikowskiej-Zwolak. Poza tym zwartość i logika budowania problemu i związanego z nim napięcia intelektualnego to zapewne pierwszorzędne jego walory.

W rozdziale trzecim recenzowanej książki E. Górnikowskiej-Zwolak Autorka podejmuje dyskurs naukowy oraz rzeczową polemikę z tymi, którzy nie przyjmują kategorii społeczno-kulturowej *gender* jako faktu w procesie dziejowym naszej cywilizacji. Ostatnie spory w przestrzeni publicznej zdają się potwierdzać, że percepcja społeczna *gender* zmierza jednak w kierunku utożsamiania tego zjawiska z indoktrynacją, umiejscawiając je po stronie ideologii. Jeżeli nawet jest to tylko wrażenie, to jednak trudno oprzeć się temu, że *lobby* społeczne atakujące *gender* jest głośnie, krzykliwe i dobrze zorganizowane w relacji komunikowania się. Stało się ono także „tubą propagandową” interesów politycznych, bez względu na absurdalność głoszonych sądów i poglądów, które nie są oparte na żadnym materiale dowodowym o znaczeniu naukowego dokumentowania. W tym tonie odnajdujemy też wiele egzemplifikacji Autorki zamieszczonych w rozdziale drugim Jej książki. Co szczególnie ważne i interesujące nie tylko z naukowego, ale i społecznego, pragmatycznego punktu widzenia, że Autorka przywołuje w trzecim rozdziale liczne dowody własnego stanowiska, jakimi czyni analizowane symbole w kulturze społecznej, które są jakby znakami portretującymi życie społeczeństw dawniej i we współczesnym świecie. W tytule tego rozdziału E. Górnikowska-Zwolak zamieszcza pojęcie zestawiające dwa słowa – *równość różnorodności*. Zaopatruje to pojęcie znakiem zapytania, co odczytuję jako swoistą prowokację intelektualną, kierowaną do czytelnika, bo przecież w dalszej części Autorka konsekwentnie czyni z tego tezę własnych rozważań. Jestem intelektualnie wzruszony, także jako historyk wychowania, że dla jej umocnienia przywołuje Autorka życie i dzieło Heleny Radlińskiej, której obecność w nauce dziś nieco marginalizowana, dowodzi gwałtu na owej *równości różnorodności*. Wszak Helena Radlińska jako Polka narodowości żydowskiej i o światopoglądzie lewicowym, choć była i jest najznakomitszą uczoną, która nadała społecznemu charakterowi edukacji znaną naukową i uznana została za bodaj najważniejszą twórczynię teorii i praktyki pedagogiki społecznej, to jednak z perspektywy obecnej, upraktycznionej stosunkami, relacjami ludzkimi zanurzonymi w aktualnej społecznej filozofii, wydaje się być słabo dostrzegana, mało przywoływana, i pomijana w cytowaniach. Fascynuje mnie cel, jaki ujawnia E. Górnikowska-Zwolak w piątym podrozdziale rozdziału trzeciego. Nazywa go w tytule podrozdziału *odzyskiwaniem historii kobiet*. Choć zdradza go dopiero w tym punkcie merytorycznym swej książki, to jednak sądzę, że ów cel przyświeca idei opublikowania całości Jej najnowszego dzieła, które staje się jednym z narzędzi restytucji świata kobiet w świecie męskocentrycznym o paternalistycznej rzeczywistości stosunków społecznych. Autorka czyni to właśnie dla dziejowej sprawiedliwości i *równości różnorodności*, które są nadzieją i szansą budowania harmonii oraz ładu społecznego we współczesnym świecie pełnym

⁸ Zob. Elżbieta Górnikowska-Zwolak: *Szkic do portretu Ślązaczki. Refleksja feministyczna*, przy współpracy Aliny Tobor, Katowice 2000 (wyd. drugie popr. i uzupełnione – Katowice 2004).

napięć i konfliktów. Pozwolę sobie na dość prywatne i osobiste, wręcz intymne odniesienie do trwającej obecnie wojny, wywołanej przez mocarstwową Rosję, która napadła bestialsko wolny i suwerenny Naród Ukraiński, wolną i suwerenną Ojczyznę Ukrainek i Ukraińców. To dla mnie kolejny dowód urządzania świata współczesnego według zadziornej męskiej logiki, przy płaczu i lamencie kobiet i matek ginących synów, także po stronie agresora. Mam sporą wątpliwość, czy kobieca perspektywa urządzania świata dopuściłaby taką wojenną rzeczywistość i związaną z nią tragedię setek tysięcy, a może i milionów ludzi. Wszak kobiety to *łono życia*. One wydają życie na ten świat i nie mogą w logice natury być jego niszczycielkami. Owemu celowi nadaje też Autorka znaczenie naukowe, gdy nazywa go potrzebą rekonstrukcji historii. Tak, to przecież powołanie nauki odkrywać i opisywać proces dziejowy sprawiedliwie, a jeżeli w przeszłości wystąpiły tego zaniedbania, to rekonstrukcja w imię prawdy staje się ludzkości najświętszym zadaniem.

W ostatnim, czwartym rozdziale książki E. Górnikowska-Zwolak zdobywa się na naukową oraz cywilną odwagę czynienia komparatystycznej oceny polityki społecznej wobec kobiet i mężczyzn w Unii Europejskiej i w Polsce. Rzecz jasna, że z wielu powodów, o których nie sposób tu pisać ze względu na ograniczone ramy recenzji jako gatunku wypowiedzi, to porównanie nie wypada najlepiej w odniesieniu naszej rodzimej polityki społecznej. Co jednak najważniejsze, staje się ono w narracji Autorki zaczynem inspiracji nie tylko naukowych – w co chcę wierzyć – a przesłaniem dla polskiej narodowej polityki społecznej i wszystkich, którzy są za nią odpowiedzialni.

Chciałbym jeszcze na moment odnieść się do rozdziału pierwszego książki. Analizuje w nim Autorka politykę jako kategorię kultury społecznej, wręcz kultury cywilizacji w rozumieniu globalnym. To znakomity trop analiz naukowych, na który E. Górnikowska-Zwolak wstąpiła już w pierwszych refleksjach kierowanych do odbiorcy. Te rozważania silnie uzmysławiają cel polityki, który w praktyce społecznej współcześnie jakby nieco się zatracił. Sięgając do tradycji antycznej i antycznej świadomości dobra społecznego, jesteśmy zmuszeni przypomnieć sobie, iż polityka jako dobro wspólne legitymizuje się wyłącznie służebną rolą wobec społeczeństwa, a wszelkie jej koniunkturalne, partykularne, czy prywatne i merkantylne interesy stanowią patologię, którą należy wszelkimi siłami zwalczać w imię owej sprawiedliwości społecznej i *równości różnorodności*, której E. Górnikowska-Zwolak jest admiratorką, tak w nauce, jak i w praktyce, bo przecież nauka praktyce ma służyć. Przekonująco pisze o tym Autorka w tym punkcie własnych rozważań, w którym analizuje aspekt aksjologiczny polityki społecznej, przypominając nam, że poza aksjologią polityka staje się wyłącznie narzędziem, instrumentem samym w sobie, niczemu nie służącym i samonegującym się jako specyficzna forma zła wyprodukowana bez humanistycznej wizji i perspektywy przez zbiorowość społeczną.

Respekt metodologiczny i redakcyjny oraz uznanie budzi we mnie układ merytoryczny książki, w którym Autorka rozpoczyna od humanistycznego przesłania polityki społecznej, by później przejść do egzemplifikacji jej błędów. Od tych zaś przechodzi do wyzwań polityki społecznej współcześnie, które analizuje w odniesieniu do Europy i Polski porównawczo, czyniąc z własnych wniosków inspirację i przesłanie dla praktyki. Iście dojrzała naukowo i imponująca logika powoływania myśli i kształtowania poglądów⁹. Chciałbym ją dostrzegać w każdej naukowej publikacji, bo to przecież powołanie nauki, by logicznie, konsekwentnie eksplorować i portretować prawdy o rzeczywistości, także, a może przede wszystkim tej społecznej, bo tak nam bliskiej emocjonalnie.

Dokonując recenzji najnowszej publikacji Elżbiety Górnikowskiej-Zwolak, nie sposób pominąć Jej niemal benedyktyńskiej pracy edytorskiej wspomaganą wiedzą, doświadczeniem i zaangażowa-

⁹ Zob. Z. Pietrański, *Atakowanie problemów*, Warszawa 1983.

nieniem Joanny Szewczyk, redaktorki Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego. Można to dostrzec niemal w każdym fragmencie tekstu, który swą jasnością merytoryczną i starannością języka ojczystego, a także języka pedagogiki jako dyscypliny naukowej porywa do studiów nad treścią książki. Ta staranność Autorki jest mi od lat znana ze współpracy naukowej, a także publikacyjnej. Miałem bowiem zaszczyt współredagować książki z zakresu pedagogiki społecznej z Autorką i pamiętam, że Jej kultura języka, a także determinacja w klarowaniu naukowej wypowiedzi budziła we mnie podziw i stanowiła dla mnie nie lada wyzwanie. Warto o tym wspomnieć, ponieważ mam wrażenie, że we współczesnym świecie, nacechowanym dotąd nieznanym tempem życia i pracy, nie zostaje wiele czasu ani też owej determinacji na wspomnianą staranność. Wszystko dzieje się szybko, jakby na skrót i tak też wydaje się liczne prace naukowe, w takim tempie, pośpiechu, gdzie nie staje dbałości o formę. Z wielką zatem przyjemnością sięga się po książkę E. Górnikowskiej-Zwolak. Sama okładka zachęca, wręcz kusi, by wziąć tom do ręki i poczuć dłonią szlachetną fakturę papieru, zdobioną nablyszczzeniami symboliki harmonizującej z tytułem i zwiastującej *meritum* w nim pomieszczone. Kolorystyka okładki doskonale współbrzmi z czystością intencji i wartości, o które w naukowym wywodzie Autorka z takim przekonaniem, wręcz wiarą apeluje. Białe tło okładki kojarzy mi się bowiem z czystością i szlachetnością, tutaj szlachetnością intencji Autorki, choć zapewne będą i tacy odbiorcy, którzy pomyślą, że Autorka treścią monografii chce konsternować, szokować, może i budować napięcia w dyskursie akademickim. Będą to jednak ci, którzy poza wytworem Autorki nie znają Jej jako Osoby, ponieważ nie mieli szansy osobistego Jej spotkania i empatycznego wniknięcia w Jej wrażliwość nie tylko jako uczoney, ale nade wszystko jako człowieka. Dlatego ich kontakt z najnowszą publikacją E. Górnikowskiej-Zwolak będzie miał charakter wyłącznie formalno-merytoryczny i to jest zrozumiałe. Ja jednak mam ten zaszczyt Autorkę znać osobiście i postrzegać tę znajomość jako szczególne dla mnie wyróżnienie, tak na drodze zawodowej, naukowej, jak i zwykłej, ludzkiej, ale i głęboko humanistycznej, także etycznej oraz estetycznej.

Znakomicie, że wersja elektroniczna monografii E. Górnikowskiej-Zwolak opublikowana zostanie w formie wolnego dostępu w Repozytorium Uniwersytetu Śląskiego, o czym czytamy w stopce wydawniczej. Ze względu na nowatorstwo i odwagę prezentowanych analiz i poglądów Autorki, szczególnie w odniesieniu do realiów współczesnego świata, powszechność i łatwość dostępu do książki staje się swoistym dobrodziejstwem popularyzacji i otwartości nauki, co jest przecież jedną z konstytutywnych idei myśli uniwersyteckiej, poczynając od starożytności.

Mirosław Wójcik

ORCID: 0000-0002-9342-4106

Akademia Nauk Stosowanych Stefana Batorego